

SPORT W WOJSKU.

Fot. „Studio” w Mińsku Mazowieckim.



Grupa uczestników kursu wyszkolenia wojskowego.



Pierwsza szkoła strzelca.



Jan Ryś (głmn. męskie P. M. S. w Mińsku Mazowieckim) wykazał najwybitniejszą sprawność fizyczną.

W Rembertowie odbyła się uroczystość zakończenia kursu wyszkolenia wojskowego nauczycieli gimnastyki szkół średnich z całego państwa.

Na placach ćwiczebnych w obecności władz wojskowych i oświatowych odbył się pod przewodnictwem kpt. Gelslera i kpt. Swenezera szereg pokazów służby polowej oraz ćwiczeń bojowych. Pokazy te wykazały cały pożytek kursów tego rodzaju. Zastępy wychowawców robiły imponujące wrażenie swym wyszkoleniem, dzielnością postawy i sprawnością w opowianiu trudności technicznych.



Alarm gazowy.

BOHATERSKIEJ PAMIĘCI PUŁK. BOLESŁAWA MOŚCICKIEGO.

Nie owinał cię w uścisk orłowy
Sztandar pułku, na grzmiącej lawecie,
Ani-ć warta nie stała u głowy,
Ani trumny nie przybrano w kwiecie.
Padłeś, krwawy, między krwawe wrzósy
I twe oczy patrzą wprost w nieblosy.

I pytają gwiazd: „Którędy droga
Do Ojczyzny? Gdzie powietrzne szlaki,
Kędy ręka wszechmogącego Boga
Wiedzie duchy i wędrownie ptaki?
Czy dróg innych nlema dla rycerza,
Co w poselstwie do Stolicy zmierza?”

Temli słowy żegnał ukochanego dowódcę,
gdy przyszła wieść o jego zgonie.
porucznik, J. z Kościelca-Pogorski,
a z nim cały 1-szy pułk ułanów, co na
południowej straży 1-go korpusu,
jak osaczony wilk, bronili się hordom bole-
swickim.

Na czele dwu szwadronów wyruszył
był pułk. Mościcki, w celu przedarcia
się do Warszawy, gdzie miał otrzymać
od Rady Regencyjnej instrukcje dla dał-
szej akcji Korpusu.

Stały się po drodze trupy oficerów
i żołnierzy i jasnym się stało, że przebo-
jem przejść się nie da. Na rozkaz do-
wódcy wróciły szwadrony, a on, samo-
trzeć, w szynelu bolszewickim, ruszył,
przez lasy polskie, ku linii frontu. Od-
dzielwszy się od towarzyszy, poznany



przez nieprzyjaciół, broniąc się do upa-
dłego, legł śmiercią bohaterską.

Całą młodość spędził pułk. Mościcki
w twardym szkoleniu wojskowym, nad
dalekim Amurem. Prawy syn Polski,

rozmiłowany w jej historii,
włny jej tradycjom, zachow-
wał nieskazitelnie swój język
rodzinny i wiarę w kraju Zmar-
tych wstanie.

Dowództwo pułku objął nie-
ledwie w wigilję krechowiec-
kiej bitwy i ocałenia Stanisła-
wowa i w ten sposób miał
szczęście zmierzyć się orężnie,
w niespełna 24 godzin z trze-
ma naraz gnębielami Ojczy-
zny. Dziś w odrodzonej Polsce,
w kościele Św. Krzyża w War-
szawie stanął pomnik rycerza,
dłutem znakomitego artysty,
Ant. Madeyskiego, wykuty.

S. P. STANISŁAW
GARCZYŃSKI.

W piątek dn. 1 b. m. grono
najbliższej rodziny i przyjaciół
oddawało ś. p. Stanisławowi
Garczyńskiemu ostatnią posłu-
gę, odprowadzając go na cmen-
tarz powązkowski.

Urodzony w majątku Soczewce (woj.
warszawskie) w r. 1877, ś. p. Stanisław
Garczyński w latach młodzieńczych kształ-
cił się w Warszawie, gdzie ukończył 5-te
gimnazjum. Odbываяc studia wyższe,



S. p. Stanisław Garczyński.

ukończył szkołę Kronenberga, a nastę-
pnie wyjechał zagranicę i uzyskał dyplom
akademii handlowej w Gratzu.

W r. 1904 został dyrektorem Tow.
wzajemn. kredytu w Zduńskiej Woli,
gdzie pracował prawie lat dziesięć.

Po wybuchu wojny, ś. p. Stanisław
Garczyński pracował początkowo w Cen-
tralnym Komitecie obywatelskim, od
chwil zaś okupacji kraju przez Niemców
w Radzie głównej opiekuńczej, jako je-
den z jej głównych promotorów.

Na stanowisku szefa biura R. G. O.
ś. p. Stanisław Garczyński rozwinął
szczególnieżyteczną i wydatną dzia-
łalność, z zapalem włożył w swą pracę cały
zasób sił i zdolności, jedynając sobie po-
wszechnie uznanie. Z chwilą likwidacji
R. G. O. przeszedł do Polsko-amer.
kom. pomocy dzieciom.